



Małgorzata Ewa Chrobak

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

 0000-0003-1468-3802

Magia niepozornych rzeczy w twórczości Justyny Bednarek

The magic of unimpressive things in Justyna Bednarek’s work

Abstract: Małgorzata Ewa Chrobak’s aim in this article is to read Justyna Bednarek’s books for children from the perspective of “thing studies.” Chrobak investigates how everyday objects and their re-use are represented in a selection of those books, e.g., *Nowe przygody skarpetek (jeszcze bardziej niesamowite)* [*The Socks’ New Adventures (More Amazing Than Ever)*]; *Banda Czarnej Frotté* [*The Band of the Black Frotté*]; *Skarpetki powracają!* [*The Socks Are Back!*]; *Zielone piórko Zbigniewa* [*Zbigniew’s Green Feather*]; *Skarpetki kontratakują!* [*The Socks Strike Back!*]. Chrobak examines the possibilities of applying two interpretive categories to Bednarek’s fiction, those of “biography of things” and “cultural recycling.”

Keywords: children’s literature, Justyna Bednarek, object /thing, “thing studies”

Zdarzyło się to wcale nie tak dawno temu. I wcale nie za siedmioma górami i siedmioma rzekami, ale w dużym, pełnym gwaru i ruchu mieście. W takim mieście jak to, o którym mowa, zdarzają się na co dzień różne dziwne rzeczy, nie mniej ciekawe czy tajemnicze niż w bajkach. Trzeba tylko umieć je zauważyć — a nie wszyscy to potrafią. [...] I nigdy nie przyjdzie nam na myśl, że otaczający nas świat składa się nie tylko z ludzi, ale i z przedmiotów, które — kto wie — może też mają swoje osobne sprawy i osobne życie.

A. Lewkowska, *Silna grupa ze śmietnika...*, s. 5

„Sekretne życie” skarpetek (uwagi wstępne)

Niepozorność ustępuje miejsca widoczności. Słowo określa byty znajdujące się na drugim planie, nie zawsze doceniane, a nawet pomijane przy pierwszym oglądzie, percepcyjnie osłabione z racji swojej zwyczajności, znikomości. Występuje ono w synonimicznych relacjach z niewielkim rozmiarem czy objętością,

skromnością, nieważnością, co z kolei sugeruje konkretność, materialność, innymi słowy — rzeczy¹. „Bez względu na przyjęte założenia najtrafniejszą intuicją pozostaje ta, iż niepozorność spotyka się z codziennością”², pisze Inga Iwasiów (2015, s. 21). W przestrzeni życiowej najmłodszych znajdziemy wiele takich prozaicznych przedmiotów „niższej rangi”, by posłużyć się formułą twórcy teatru Cricot 2 (Kantor, 1976, s. 14), które za sprawą ich wyobraźni tracą swą nieprzezroczystość, zyskują rangę oraz zastosowanie, nieprzystające do przeznaczenia, jakie przypisują im dorośli. Te składniki materialnego otoczenia: długopis, uszczelka, pinceta, budzik — przywołując grupę bohaterów baśni Anny Lewkowskiej — widziane w ogromnym zbliżeniu, poddane antropomorfizacji, stają się ważnymi elementami dziecięcej podkultury, której centrum — według Jerzego Cieślakowskiego — wyznacza idea „wielkiej zabawy” (Cieślakowski, 1967). Rzeczy użyteczne i poręczne, meble, różne drobiazgi mieszczące się w szufladzie, urządzenia, wyposażenie wnętrza, pod wpływem dziecięcej kreatywności, uwalniają się od swojej zwyczajnej, sztywnej postaci, odsłaniając, jak wieszak ze znanego wiersza *Wieszając* Joanny Kulmowej, swoje drugie „sekretno życie” (por. Leszczyński, 2019, s. 27–33).

Użyty w tytule artykułu epitet „niepozorne”, choć odnoszę go przede wszystkim do reistycznej natury rzeczywistości, trafnie ujmuje dotychczasową twórczość dla dzieci Justyny Bednarek (rocznik 1970), adresowaną do dzieci. Nie chodzi bynajmniej o skromną objętość jej twórczości. Przeciwnie, biorąc pod uwagę późny debiut autorki³, trzeba przyznać, że zgromadziła dość duży dorobek, na który składają się, między innymi, pięcioczęściowy cykl prozatorski o przygodach dziesięciu skarpetek, trzy baśnie o skrzacie Lenku, *Babcocha*, seria opowiadań *Dusia i Psinek-Świnek* (wydawanych nakładem Naszej Księgarni), *Pięć sprytnych kun*, *Historia pewnej ulicy*, książki edukacyjne (np. *Ty też możesz uratować świat. Ekoopowieści z Piertuszkowej Woli*), zbiory podań ludowych *Maryjki. Opowieści o Matce Boskiej* i powieść historyczno-przygodowa *Smopsy*. Niepozorność nie oznacza, że pisarstwo Bednarek pozostaje niewidoczne dla publiczności literackiej czy krytyki, czego dowodzą nagrody oraz wyróżnienia w prestiżowych konkursach: Najlepsza Książka Dziecięca „Przecinek i Kropka” (2015), Nagroda Literacka im. Kornela Makuszyńskiego (2018), Książka Roku Polskiej

¹ Mimo różnic znaczeniowych między takimi wyrazami, jak „rzecz”, „przedmiot”, na potrzeby niniejszego tekstu będę ich używać zamiennie.

² Szczecińska badaczka odnosi pojęcie niepozorności głównie do różnych gatunków literatury dokumentu osobistego, a także poezji, sylw czy innych form narracyjnych, które czerpią inspirację z otaczającej rzeczywistości. Niepozorność może wskazywać na inne konotacje. Sugeruje przeciwieństwo pozorności, czyli tego, co nieprawdziwe, powierzchowne i udawane (Iwasów, 2015, s. 18–21).

³ W wywiadach pisarka podkreśla, że jej właściwym debiutem były *Niesamowite przygody dziesięciu skarpetek (czterech prawych i sześciu lewych)* z 2015 roku. Kilkanaście lat wcześniej opublikowała jednak w Wydawnictwie Skrzat opowiadanie *Lenek i podróż* (2002).

Sekcji IBBY (za *Dom numer pięć*, 2021), by ograniczyć się tylko do ważniejszych osiągnięć. Określenie odzwierciedla osobiste predyspozycje warszawskiej pisarki do eksplorowania świata przedmiotów codziennego użytku, do opisywania ich interferencji z życiem osób, tworzenia fantastycznych biografii. Na temat swojego przywiązania do materii nieożywionej twórczyni *Babcochy* chętnie wypowiada się w wywiadach:

Myślę, że ożywianie świata nieożywionego to pokłosie „czytania skorupiek” przez mojego tatę. Tata bardzo często brał jakiś stary przedmiot do ręki, oglądał go i próbował „wysnuć” z niego historię. To podejście ukształtowało moje myślenie o przedmiotach — patrzę na nie jak na nośniki historii, jestem ciekawa, co mogłyby mi powiedzieć⁴.

Kiedy byłam małym dzieckiem, każdy przedmiot był dla mnie w jakimś sensie ożywiony. Prowadziłam w myślach pertraktacje z moimi misiami — który ma leżeć bliżej mnie. Żywe wydawały mi się przedmioty, które brały udział w różnych ludzkich perypetiach. I coś z tego we mnie zostało. Jestem potwornie sentymentalna, niczego nie potrafię wyrzucić, wszystko jest dla mnie cenne — ze względu na czas, który się osadził na łyżce, skarpetce, książce⁵.

W swojej twórczości nadaje znaczenie przedmiotom pospolitym i praktycznym, takim jak: telewizor, pralka, kosz na bieliznę, tekstylia, ponadto różnym niewielkim akcesoriom — tym, które zwykle łatwo zgubić, przeoczyć albo o których istnieniu łatwo zapomnieć. Są wśród nich również odpadki, obiekty zepsute, niekompletne, niepasujące (np. kłaczki kurzu, zaśniedziały breloczek, ucho od dzbanka czy kawałek płyty gramofonowej) bądź brzydkie, przestarzałe, niemodne. Opisuując mało istotne byty, Bednarek imituje dziecięcą umiejętność uważnej kontemplacji niepotrzebnych, „wykluczonych” przedmiotów. Odwołuje się do animistycznej wizji rzeczywistości, „poddaje składniki otaczającego świata prawom specyficznego teatru, w którym ręka dziecka ożywia choćby zwykły patyk”, jak konstatuje znawczyni literatury „czwartej” Alicja Ungeheuer-Gołąb (2018, s. 79). Przypominam tę refleksję rzeszowskiej badaczki także z powodu wyraźnej aluzji do metafory „anatomicznego teatru”, jaką przed laty ukuł twórca koncepcji „wielkiej zabawy”. Palce dłoni i stóp, szczególnie w okresie wczesnego dzieciństwa, wydają się delikatne, słabe, umniejszone w stosunku do pozostałych partii ciała. W codziennej „nauce siebie”, budowaniu więzi z otoczeniem, palce niemowlęcia pokonują mikroodległości w drodze do ust, nosa czy piersi matki. Czy moglibyśmy zatem mówić o nich w kontekście niepozorności? Z pewnością

⁴ P. Piekarski, *Lepiej dawne mity na nowo* [Wywiad z Justyną Bednarek]. <https://www.granice.pl/publicystyka/justyna-bednarek-wywiad-smopsy/2034/1> [data dostępu: 21.01.22].

⁵ M. Stuch, *Nie mam problemu, by uczynić ze skarpetki bohatera romantycznego* [Wywiad z Justyną Bednarek]. <https://warszawa.naszemiasto.pl/justyna-bednarek-nie-mam-problemu-by-uczynic-ze-skarpetki/ar/c13-3850598> [data dostępu: 21.01.22].

nie, o czym uświadamia nas Cieślukowski, przypominając choćby o fundamentalnym znaczeniu zabawy pięcioma palcami dla kulturowej bazy dziecka. Warto w tym miejscu przywołać somatyczne teksty poetyckie, między innymi Zofii Rogoszówny, Anny Kamińskiej, *picture book* Iwony Chmielewskiej *O wędrowaniu przy zasypianiu*, w których dziecięce paluszki na równi z zabawkami, zwierzętami, roślinami czy innymi ożywionymi obiektami konstytuują świat na pograniczu fantastyki i realizmu.

W kolejnych partiach artykułu skoncentruję się na trzech aspektach prozy Justyny Bednarek: obecności konstrukcji „ramowej” w tomach poświęconych przygodom uciekających skarpetek, realizacji motywów biografii oraz „drugiego życia” ożywionych przedmiotów i wreszcie zjawisku „recyklingu” (jako temacie oraz strategii pisarskiej). Materiał literacki uzupełni powieść *Pan Kardan i przygoda z vetustasem*, uhonorowana Nagrodą Literacką im. Kornela Makuszyńskiego.

Konstrukcja „ramowa”

Świat bytów nieantropocentrycznych wyraźnie prezentuje się we wspomnianej serii, którą zainicjowały *Niesamowite przygody dziesięciu skarpetek (czterech prawych i sześciu lewych)*⁶. Kolejność czytania składających się na nią tomów nie ma większego znaczenia, mimo że autorka i wydawca Poradnia K na czwartej stronie okładek wspominają o poprzednich częściach. Są to komunikaty skierowane zarówno do młodego odbiorcy (np. „Bardzo często pytacie mnie, dlaczego skarpetki zawsze mają przygody pojedynczo. Czyżby nie miały przyjaciół? I czy możliwa jest miłość między skarpetkami. Oraz dlaczego nie napiszę osobnej książki o uciekających rękawiczkach”⁷), jak też dorosłego „pośrednika lektury” (np. „Pierwszy tom — *Niesamowite przygody dziesięciu skarpetek* ukazał się w ponad 25 tysiącach egzemplarzy” — Npdzs, czwarta strona okładki). Żeby zbudować porozumienie z odbiorcą, Bednarek stosuje kilka rozwiązań narracyjnych, między innymi: inicjowanie dialogu z odbiorcą na początku opowieści: „Zapewne jesteście ciekawi, co się stało ze skarpetkami, które — hydraulik miał rację! — rzeczywiście wybrały wolność” (Npdzs, 14); „Pewnie jesteście ciekawi, co stało się z seledynową skarpetką. Nie, nie wróciła do kosza z brudną

⁶ Oprócz pierwszego zbioru ukazały się: *Nowe przygody skarpetek (jeszcze bardziej niesamowite)* (2017); *Banda Czarnej Frotté. Skarpetki powracają!* (2019) oraz *Zielone piórko Zbigniewa. Skarpetki kontratakują!* (2020). Uzupełnieniem serii jest tzw. *activity book* — *Skarpetka na tropie, czyli kto ukradł złoty guzik*, zbiór zagadek i kolorowanek (2018).

⁷ J. Bednarek, *Banda Czarnej Frotté. Skarpetki powracają!*, Warszawa 2019. Cytowane w artykule fragmenty utworów opatruję następującymi skrótami: Npdzs (*Niesamowite przygody dziesięciu skarpetek...*), Nops (*Nowe przygody skarpetek...*), BCzF (*Banda Czarnej Frotté...*), ZpZ (*Zielone piórko Zbigniewa...*). Cyfra w nawiasie oznacza numery stron.

bielizną” (Npdzs, 134); operowanie na przemian dykcją „dorosłego”: „Nie wiem, czy wiecie, ale skarpetki mają swoją osobowość” (Npdzs, 68) lub dziecka: „Już od jakiegoś czasu rodzina Be wiedziała, że skarpetki, które znikają w praniu, nie są pożerane ani przez pralkę, ani przez nikogo innego, nie rozpuszczają się też w wodzie ani nie stają się niewidzialne, tylko po prostu uciekają przez dziurę w poszukiwaniu szczęścia. Tak też było, niestety, z ulubioną malinową skarpetką Taty” (Nops, 8) (Zabawa, 2013, s. 228—234).

Wszystkie tomy łączy bohater zbiorowy — różnokolorowe skarpetki „bez pary”, sposób segmentacji tekstów, rozbudowana poetyka tytułów zarówno całych zbiorów, jak i poszczególnych rozdziałów. Cyklotwórczym powiązaniem jest także szata graficzna, zaprojektowana przez Daniela de Latoura, której estetyka nawiązuje do stylu Bohdana Butenki. Artysta wybiera konwencję komiksu z wychodzeniem obrazu poza płaszczyznę strony, stosuje mocny graficzny kontur, kontrastowe barwy tła. Awanturniczość, sensacyjność przygód nieantropocentrycznych bohaterów interpretuje poprzez absurdalny dowcip, dosłowność, a także dużą dynamikę rysunku.

Struktura cyklu opiera się na konstrukcji „ramowej” (Wądolny-Tatar, 2011, s. 97—103). Za ramę możemy uznać obecność prologu i epilogu, paralelnych narracyjnie i semantycznie. W przypadku dwóch pierwszych tomów przygody „ożywionych” skarpetek inicjują prozaiczne zdawałoby się sytuacje z udziałem kilkuletniej Basi (zwanej małą Be) i jej rodziców, gubiących skarpetki lub poszukujących tych do pary. Z tą zwyczajnością kontrastuje odkrycie dziury w podłodze, przez którą „uciekły” części rodzinnej bielizny. Nieco inaczej prezentują się zakończenia obydwu edycji, ale puenta sprowadza się właściwie do tej samej myśli, że sposób percypowania świata przez dzieci i dorosłych różni się diametralnie. I tak, na przykład w *Nowych przygodach skarpetek...* ojciec usiłuje powstrzymać znikanie skarpetek z łazienki, zaklejając otwór pod pralką, tymczasem córka dyskretnie niszczy efekty jego pracy:

— Mój ty bohaterze — Mama ucałowała Tatę w policzek. Pretensja z jej spojrzenia od razu wyparowała. Cieszyła się, że skarpetki przestaną wreszcie ginąć. Zupełnie innego zdania była jednak mała Be, która czuła, że nie wolno im ograniczać ich wolności. I gdy rodzice poszli spać, cichutko wstała z łóżka i poszła do schowka. Przesunęła pralkę [...] — i w gipsie, który nie zdążył jeszcze zastygnąć na mur-beton, wydłubała dziurę. Nie za dużą, ot, taką w sam raz, żeby zmieścił się w niej ktoś, kto zechce wyruszyć z kosza z brudną bielizną po następną porcję przygód.

Nops, 165

Bandę Czarnej Frotté... oraz *Zielone piórko Zbigniewa...* ponownie otwiera charakterystyczna sytuacja z udziałem rodziny dziewczynki. Elementem zmieniającym jest tutaj narracja, którą od początku przejmują ożywione przedmioty — tytułowa Czarna Frotté oraz detektyw Zielona Skarpetka (zwany Pin-

kertonem) — w drugim z wymienionych tomów. Sensacyjność formuł inicjalnych: „Do wczoraj nic nie zapowiadało katastrofy” (BCzF, 7); „To było w ubiegły wtorek. [...] Nieszczęście spadło na nasz dom, niczym grom z jasnego nieba” (ZpZ, 8) nie tylko wprowadzają czytelnika „w sam środek” akcji, ale wyraźnie wskazują na odmienną strategię pisarską. W przeciwieństwie bowiem do luźno powiązanych z sobą opowieści/rozdziałów z pierwszych tomów, mamy tutaj jednolite fabuły przygodowe i temporalny przebieg zdarzeń. Czasem akcji rządzą następujące po sobie przemieszczenia w przestrzeni fizycznej, przykładowo: z podziemnego korytarza pod pralką do wielkiego portu, z morza na ląd, ale też przejścia między opowieściami (np. między opowieścią o jednookim Olbrzymie Tyranie i historią Pinkertona — w *Bandzie Czarnej Frotté*; między opowieścią o prowadzonym śledztwie w sprawie zaginięcia papugi i opowieścią o marnym losie Przezroczystej Pończochy — w *Zielonym piórku...*). Pisarka przenosi też bohaterów z tomu do tomu, tworząc swoiste „dalsze ciągi” ich biografii.

Kolejne części serii wiąże wreszcie w całość konwencja baśniowa, koegzystencja świata rzeczywistego z fantastycznym. Trzeba też dodać, że narracje Bednarek rozbijają paradygmat baśniowy poprzez absurdalny humor i groteskowość (np. zestawienie nieprzystających do siebie elementów: wojna z armią białych rękawiczek, „zmumifikowana” skarpetka, wyspa zamieszkiwana przez porzucone smartfony).

Pochwała bałaganu

„Domowość” nie oznacza nieskazitelności. Gdyby tak było, wszyscy mieszkaliby w bezosobowych wnętrzach, wziętych żywcem z pism architektonicznych. [...] Czy ludzie mogą naprawdę gdzieś żyć, nie robiąc bałaganu? Jak udaje się im nie porozrzucić niedzielnych gazet po całym salonie? Jak sobie radzą bez pasty do zębów czy resztek mydła w łazience?

Rybczyński, 1996, s. 25

Na estetykę w mieszkaniu małej Basi zwraca uwagę głównie mama. Zgodnie z przydzieloną jej kulturowo funkcją zajmuje się sprzątaniami, praniem, gotowaniem. Gdy podejrzewa awarię pralki, wzywa hydraulika. Wypełnia „szczeliny istnienia”, w myśl filozofii Jolanty Brach-Czajny, codziennym „krząctwem” (Brach-Czajna, 1999, s. 78): kompletuje skarpetki, chowa pojedyncze egzemplarze albo decyduje o ich wyrzuceniu, robi na drutach, usuwa tłuste plamy z podłogi, na różne sposoby walczy z brudem. Troszczy się nie tylko o ład w najbliższym otoczeniu, pilnuje ponadto właściwego rytmu dnia, powtarzania ciągu czynności składających się na codzienną egzystencję. Bednarek wyposaża tę postać w atrybuty typowe dla topoiicznego obrazu — matczyną troskę, zapobiegliwość, wyuczulenie na potrzeby domowników, lecz równocześnie przypisuje jej zachowania,

które kwestionują powagę i mądrość dojrzałej kobiety, jak choćby w prologu do *Bandy Czarnej Frotté...*, kiedy narrator relacjonuje akcję „pozbywania się brudów”, sprowadzając porządkowanie łazienki do histerycznego wybuchu:

Około południa drzwi do łazienki otworzyły się i wpadła do niej przerażona Mama małej Be.

— Szybko! Trzeba tu natychmiast posprzątać! Mała Be! Obudź tatę! Kto to widział, spać w biały dzień! — krzyczała na całe gardło.

— Musimy to teraz zrobić? — Tata, zaspany, próbował się jeszcze bronić. — Przecież zaraz ma przyjść do nas pani sprzątająca!

— Właśnie! W tym sęk! — gorączkowała się Mama. — Nie wyobrażasz sobie chyba, że wpuszczę tę biedną kobietę do takiego bałaganu. Umarłabym ze wstydu!

BCzF, 7

Na marginesie, warto odnotować, że przywołana scena ukazuje kontrapunkto-wo reakcję ojca, który w obliczu zagrożenia odsłania swoją „chłopięcą” naturę — skłonność do niesubordynacji, niefrasobliwość. Wyraźnie bagatelizuje wysiłki żony, aby dobrze wypaść w oczach „pani sprzątającej”.

Występujące obok siebie motywy: porządku/nieporządku, czystości/brudu, segregowania/gubienia przedmiotów w cyklu o skarpetkach ujawniają różne konotacje. Zresztą samo słowo „bałagan” zaskakuje wieloznacznością. Oznacza jednocześnie: „chaos”, „nieład”, ale i dom (w języku perskim pokoje na wyższych kondygnacjach), szałas (w języku tunguskim), nawet nędzę (wśród Kozaków i Rosjan w XVI w.) (Książek, 2013, s. 17–18). We współczesnej polszczyźnie, podobnie jak brud, zwykle budzi pejoratywne skojarzenia z niechlujstwem, niedbalstwem i abnegacją (Dąbrówka i in., 1998, s. 67). Unikanie bałaganu, ustawianie rzeczy na przypisanych im miejscach, trzymanie się z daleka od śmieci — to tylko kilka dyrektyw, jakie usiłują narzucić młodemu pokoleniu dorośli w myśl zachodnioeuropejskiego konstruktów dzieciństwa jako okresu „szczęśliwego”, oddzielonego od wszelkiego brudu tego świata (Skowera, 2019, s. 198–199). Nacisk na schludne ubranie, presja czystego ciała wiąże się z kategorią „grzeczności”, która przez wieki służyła podporządkowaniu małoletnich władzy dorosłych. W połączeniu z dzieckiem epitety: „czystość” oraz „grzeczność” nadal budzą skojarzenia z opresyjnością, mimo iż oficjalnie odeszliśmy od restrykcyjnych sposobów „cywilizowania” niedorosłych. „Brud [...] — zauważa Ewelina Rąbkowska — przypisuje się często dziecku”, a dalej dodaje: „Ten brud dotyczący młodego człowieka jest antysystemowy. Jak wydzielinę ciała — musi zostać uprzątnięty, usunięty, wyrzucony; dzieci zaś muszą być umyte i wychowane tak, aby mogły żyć w społeczeństwie” (Rąbkowska, 2016, s. 35). Na powszechnych przeświadczeniach na temat dzieciństwa ufundowane jest również przekonanie, że do typowo dziecięcych przywar należy bałaganiarstwo, a także gubienie rzeczy. Dorośli oczekują od swoich podopiecznych, że szybko z tego

„wyrosną”, nauczą się doceniać czystość i porządek. Rozliczają więc ich z uprzątniętych zabawek czy wyrzuconych śmieci.

Autorka *Zielonego piórka Zbigniewa...* w swoich narracjach zdaje się przypominać, że robienie bałaganu mieści się w sferze zabawy, wynika z potrzeby ruchliwości, przerwania nudy i przeżycia przygody. Ten dziecięcy punkt widzenia przypisuje zresztą jednej z tekstylnych bohaterki serii — różowej skarpetce, która przejęła cechy swojej właścicielki: „W jej charakterze leżało łobuzowanie, szperanie, skakanie, wyjadanie budyniu z miski albo sprawdzanie, czy przypadkiem coś interesującego nie trafiło do kosza na śmieci” (Npdzs, 42).

Poplamione, znoszone albo dziurawe skarpetki należą, zdaniem Alicji Ungeheuer-Gołąb, do kultury śmieciowej. Mieszczą się jednocześnie w obszarze nadmiaru i braku. Są zepchnięte na margines (umieszczone na samym dnie kosza na brudne ubrania), potraktowane jak odpad, czyli efekt uboczny produkcji i konsumpcji (Ungeheuer-Gołąb, 2021, s. 73).

„Recykling rzeczy”

Personifikacja niepozornej części odzieży, która w potocznym przekonaniu najszybciej podlega zużyciu, uczynienie z niej pełnoprawnego uczestnika świata przedstawionego, koresponduje z poglądami norweskiego archeologa Bjørnara Olsena — znanego „obrońcy rzeczy”, szczególnie tych porzuconych, niechcianych „ocalałych zbędności przeszłości” (Olsen, 2013, s. 255). W analizowanym cyklu warszawskiej pisarki tytułowe przedmioty zostały wyposażone we własną unikatową tożsamość oraz biografię. Mają swój wiek, status, wartość, inicjują także i podtrzymują relacje międzyludzkie:

Zacznijmy od bardzo eleganckiej lewej skarpety, którą Tata małej B otrzymał w prezencie od swojego teścia. Skarpetka była wysokiej jakości, urodziwa, jedwabna, czarna jak skrzydło kruką [...].

Npdzs, 14

Oj, nie miał ten Pinkerton łatwego życia. W młodości był zwykłą, pogodną seledynową skarpetką, która — dzięki sprytowi i inteligencji — schwytała złodzieja ciastek z cukierni „Gwiazdeczka”. Ta dość banalna sprawa otworzyła mu drogę do kariery detektywistycznej.

BCzF, 59

Wykonano ją we włoskiej fabryce z wyjątkowej wielobarwnej przędzy, którą zrobiono z futerka angorskich królików. Czuła się piękna oraz wyjątkowa, i słusznie! Była różowa w niebieskie, żółte i zielone paseczki. Tak miękka, że każdy chciałby ją nosić jako koszulkę, a nie skarpetkę. No i bardzo droga. [...] Mama kupiła ją dla małej Be [...].

Npdzs, 53

Młody czytelnik może śledzić kolejne etapy (u)życia „tekstylnych” bohaterek: od momentu ich wyprodukowania lub wydziergania na drutach (np. „prawa granatowa z wełny merynosów” zrobiona przez dziadka), kupienia i noszenia przez ludzi, przez okres odrzucenia, zapomnienia (trwania w ciasnej przestrzeni worka), aż do „nowego życia”, które daje im ucieczka z łazienki. Autorka podkreśla w ten sposób, że biografia przedmiotu, nawet tego uznanego za bezużyteczny, nie musi kończyć się jego „śmiercią”, czyli zniszczeniem. Zawarte w tomach Bednarek mikrohistorie, między innymi: skarpety „numer pięć”; dzielnej bordowej skarpetki (Npdzs) czy jedwabnej pończochy z tomu *Nowe przygody skarpetek...* ukazują proces materialnej dekonstrukcji, ale też tworzenia nowego przedmiotu o zupełnie innym przeznaczeniu. Pierwsza z wymienionych — zrobiona z surowej owczej wełny „ostra i naprawdę niemiła, leżała na dnie od ładnych paru lat” (Npdzs, 70) — swoją wolność wykorzystuje, żeby uratować rudego kota przed podwórkowym chuliganem. Przypadkiem ta szara skarpetka trafia w ręce młodej dziewczyny, która ją pruje, a dzięki włóczce kończy dziergać sweter dla swojego chłopaka. Podobny los spotyka odważną bordową skarpetkę. Po tym jak poświęca „własne życie”, by pomóc uwięzionemu w pożarze chomikowi, zostawia po sobie kłębek przędzy. Nowe znaczenie nadaje temu przedmiotowi żona strażaka Stanisława, gdy z bordowej przędzy tworzy niewielką makatkę. Z kolei elegancka pończocha prawa — własność znanej niegdyś aktorki, po latach noszenia „kompletnie się rozleciała. Powstały na niej liczne oczka i zaczęła przypominać raczej sieć rybacką niż garderobę damy. Aktorka pocięła ją na cienkie paseczki i użyła do podwiązywania pomidorów, z których robiła swoim wnukom pyszną zbójnicką sałatkę” (Npdzs, 114).

Motyw „drugiego życia” przedmiotów w twórczości Bednarek wyrasta z troski o ochronę środowiska — zwłaszcza przed skutkami nadmiernej konsumpcji. Pisarka odwołuje się do „kultury recyklingu”, czyli szeroko rozumianych działań człowieka, które mają na celu pomóc naturze uporać się z problemem wzrastającej ilości śmieci.

Zgodnie z angielską etymologią słowo „recykling” oznacza powtórne użycie jako surowca przedmiotów uznanych za odpady, z których następnie powstają kolejne produkty. Jego cele sprowadzają się do zminimalizowania zużycia surowców naturalnych, a także bezpiecznej dla środowiska utylizacji toksycznych materiałów (Kulisz, 2007, s. 23—24). Drugie znaczenie terminu jest o wiele szersze, ponieważ określa strategię artystyczną, polegającą na przekształceniu znanych form, tematów, stylów tak, aby z ich udziałem stworzyć nowe dzieło (Féral, 2010, s. 41). Analizując „skarpetkową serię”, możemy zaryzykować tezę, że pisarka stara się łączyć obydwa warianty „recyklingu”. Jej utwory są fuzją wielu gatunków epickich (baśni literackich, opowiadania, różnych odmian powieści: przygodowej, detektywistycznej, podróżniczej, marynistycznej), mozaiką wątków, motywów, cytatów z bardzo różnych dzieł literackich (np. mitów greckich, baśni

W. i J. Grimmów czy H.Ch. Andersena, *Przygód Sindbada Żeglarza* B. Leśmiana, *Kubusia Puchatka* A.A. Milne'a, *Porwania Baltazara Gąbki* S. Pagaczewskiego, *Akademii Pana Kleksa* J. Brzechwy, *Koraliny* N. Gaimana), tekstów kultury popularnej (np. postać detektywa Pinkertona, pirata Jacka Rackama, Batmana, Supermana), sloganów i haseł reklamowych (np. „Cześć pracy”, „Brawo ja! — Brawo ty!”, BCzF, 69, 80). Trudna do policzenia wielość nawiązań literackich zawartych w opowieściach o przygodach skarpetek oczywiście ma swoje uzasadnienie w koncepcji intertekstualności. Odkrywanie związków między tekstami czy gier na różnych poziomach utworów może przynieść satysfakcję i dziecięcemu adresatowi, i dorosłemu pośrednikowi. Jeżeli zaś chodzi o „literacki recykling”, to realizuje się on tutaj w inny sposób. Autorka *Zielonego piórka Zbigniewa...*: 1) zwraca uwagę na samą czynność opowiadania, narracyjność przekazu, co ujawniają włączone także do ilustracji wypowiedzi (cytowane w pierwszej części niniejszego artykułu); 2) aktywizuje odbiorcę, odwołując się do jego pamięci wydarzeń z poprzednich części cyklu; 3) stwarza możliwość zabawy w identyfikację bohaterów, obrazów i wątków; 4) podkreśla seryjność (serialowość) przygód, a także celową powtarzalność niektórych rozwiązań⁸. Niejako równoległe do procesu twórczego Bednarek przywraca do obiegu nikomu niepotrzebne, zapomniane rzeczy, awansując je do rangi protagonistów utworów (Féral, 2010, s. 37).

Radość zbierania

Rozważając problem „drugiego życia” rzeczy w prozie Bednarek, nie wolno pominąć obecności dwóch wynalazców. Obaj przypominają bardziej artystów, którzy z surowców wtórnych: odpadków, zbędnych resztek, niekompletnych produktów industrialnych potrafią stworzyć coś nowego, unikatowego. Pierwszy z nich, pan Marek, „kolekcjoner rupieci i artysta”, jak nazywa go narrator w opowiadaniu *O prawej granatowej skarpetce...*, reprezentuje przypadek niepoprawnego zbieracza. Ten przypadek, według filozofa Manfreda Sommera, w przeciwieństwie do kolekcjonera, nie dąży do skompletowania zamkniętego zbioru artefaktów (Sommer, 2003, s. 85—87), lecz gromadzi je nie tyle dla samej przyjemności posiadania różnych obiektów, ile z pasji do eksperymentowania. Pan Marek działa ze szlachetnych pobudek, jest bowiem nastawiony na przywracanie odpadom funkcjonalności. Mimo wysiłków efekty jego pracy swoją osobliwą formą i dziwnym zastosowaniem przypominają bardziej przestrzenne kolaże do podziwiania aniżeli funkcjonalne sprzęty:

⁸ Dążenie do seryjności w wymiarze intermedialnym deklaruje sama pisarka i przyznaje, że na podstawie swoich tekstów przygotowała scenariusz serialu animowanego. E. Świerżewska, *Zawsze jest 1000% satysfakcji* [rozmowa z Justyną Bednarek]. <https://www.empik.com/empikultura/zawsze-jest-1000-satysfakcji-rozmowa-z-justyna-bednarek,114533,a> [data dostępu: 21.01.22].

Ach, jakie cuda umiał robić! Fontanny z puszek po oliwie, rur, kolanek od zlewu i różowych szczotek do butelek. Wielkie klepsydry złożone z metalowych lejków, które odmierzały czas potrzebny do upieczenia ziemniaków w ognisku. Albo lampy naftowe połyskujące w rytm migotania Gwiazdy Polarnej.

Npdzs, 62

Przypadek drugi to tytułowy bohater powieści *Pan Kardan i przygoda z vetustasem*. Już od pierwszej sceny — opisu zagraconego wnętrza pokoju — wiemy, że mamy do czynienia z postacią ekscentrycznego uczonego-amatora, postacią, której genezy należy szukać w wyobraźni twórców fantastyki naukowej na czele z Juliuszem Verne'em i Erazmem Majewskim (por. Ungeheuer-Gołąb, 2020, s. 63—72). Satyrycznego wizerunku „szalonego naukowca” dopełnia przestrzeń: staroświecki dom „w sympatycznie zapyziałej okolicy” — zbudowany z czerwonej cegły, opleciony dzikim winem, zapuszczony ogród z dwiema „nabzdycznymi” jabłoniąmi i krzywą morelą, wieczny rozgardiasz (złożony z różnych przypadkowych rzeczy — od śrubek i nakrętek po galoty i kalesony gospodarza). Podobnie jak pan Marek z *Nowych przygód skarpetek...* bohater powieści żyje samotnie „w kawalerskim stanie” całkowicie pochłonięty myślą o stworzeniu spektakularnej maszyny. Obaj protagoniści reprezentują jednocześnie wynalazczość spod znaku *perpetuum mobile* oraz zwykłą, codzienną pomysłowość. Dzielą wreszcie obsesję gromadzenia zużytego żelastwa, zepsutych akcesoriów domowych czy przestarzałych urządzeń.

Dzięki niej pan Waldemar Kardan usiłuje zrealizować swoje aspiracje naukowe. Jego największym marzeniem jest pobicie rekordu Guinnessa — w dowolnej dziedzinie, dlatego właśnie tworzy swoje (bez)użyteczne wynalazki, by wymienić chociażby gigantyczny tranzystor i największą na świecie procę. Inaczej niż wszyscy ludzie nauki rozumie nowoczesność. Postaci z powieści Bednarek obce jest uczucie nieuchronności miniaturyzacji w technice, wobec tego w swoich „epokowych odkryciach” skupia się na dążeniu przeciwnym, chcąc osiągnąć maksymalnie duże rozmiary. Zawarte w powieści deskrypcje urządzeń, które wyszły spod ręki pana Kardana, są ciekawe, ponieważ narrator prezentację samego efektu końcowego poprzedza skrupulatnymi wyliczeniami najróżniejszych materiałów w większości przedmiotów zużytych, znalezionych na wysypisku albo złomowisku. Tytułowe urządzenie, zwane tajemniczo *vetustasem* — *opus magnum* konstruktora — na pierwszy rzut oka przypomina „kupę rupieci”:

Nie były to jednak zwykłe rupiecie, tylko bardzo skomplikowana machina [...]. Podstawę *vetustasu* stanowiły trzy wypełnione wodą plastikowe beczki po kapańcu, a na wiekach przymocowana była ciężka stalowa płyta. Pan Kardan do-

⁹ J. Bednarek, *Pan Kardan i przygoda z vetustasem*, il. A. Pękalski, Warszawa 2017, s. 9. Wszystkie cytaty pochodzą z tej edycji i są opatrzone skrótem: PKip. Cyfry w nawiasach oznaczają numer strony.

stał ją od kolegi ze szkoły podstawowej [...]. Na płycie stał drewniany pierścień, w którym znajdowały się ebonitowe wizjery z grubymi soczewkami. [...] Pierścień wyglądał jak jakiś antyk, bo był to — jak wyjaśniał pan Kardan — ponadstuletni fotoplastykon. Do fotoplastykonu przykręcony był szary, niepozorny rzutnik do przezroczy [...]. Rzutnik połączony był kabelkami z ultranowoczesnym komputerem, z którego wychodziły przezroczyste rurki, przez które płynęła woda z beczek — i z powrotem.

PKip, 34—35

Jednak dla zgromadzonych przez siebie odpadków, połączonych w odpowiedniej konstelacji, pan Kardan wymyślił nowe zastosowanie: wywoływanie obrazów z przeszłości. *Spectrum* jego inwencji rozciąga się zatem od potrzeby ratowania przestarzałych sprzętów do wędrówki w czasie. *Vetustas* rekonstruuje najpierw materię nieożywioną — „okaleczone”, zepsute przedmioty (np. porcelanowy dzbanek, płyta gramfonowa czy ząb mozozaury), następnie ożywioną (prehistoryczne zwierzęta w oceanie, obrazy zmarłych członków rodziny i dawnych mieszkańców ulicy). Mimo iż wydaje się oderwanym od rzeczywistości fantastą, to w jego postawie czytelnik dostrzeże racjonalną troskę i odpowiedzialność za skutki działania swojego wynalazku, czego dowodzi w scenie, kiedy ostrzega swojego asystenta, młodego Michałka: „— Zostaw! Nie wolno! — zawołał pan Kardan. — Nie wiemy, jakie właściwości ma obraz stworzony przez nasze urządzenie. To jest fantom, a nie prawdziwy przedmiot, nie mamy więc pojęcia, jak się zachowa w zetknięciu z żywą materią” (PKip, 39). Autorka, kreując postać pomysłodawcy „maszyny czasu”, docenia sposób myślenia o współczesności, która nie może istnieć bez łączliwości z przeszłością.

Nie sposób omówić w tym artykule wszystkich możliwych kierunków interpretacji powieści o panu Kardanie. Z pewnością na osobną uwagę zasługuje narracja skierowana zarówno na aktualne problemy (m.in. krytyka konsumpcyjnych zachowań, pogoń za nowoczesnością, nieprzywiązywanie się do rzeczy, relacje ludzko-zwierzęce), jak i na pamięć o przeszłości. Intrygujący sposób prowadzenia lektury proponuje cytowana już kilkakrotnie rzeszowska badaczka, która odnajduje w utworze Bednarek konteksty sensualne, a także somaestetyczne ujęcie życia (Ungeheuer-Gołąb, 2020, s. 71).

Podsumowanie

Prozę dla dzieci autorstwa Justyny Bednarek cechuje wyraźna predylekcja do eksplorowania świata „niepozornych”, „wykluczonych” przedmiotów w najbliższym otoczeniu małego dziecka, do opisywania ich interferencji z życiem osób, kreowania fantastycznych biografii. Pięcioczęściowy cykl o przygodach dziesięciu skarpetek charakteryzuje konstrukcja „ramowa” oparta na powtórzeniach

narracyjnych i semantycznych. Autorka wprowadza nie-ludzkich bohaterów w strukturę swoich tekstów, posługując się zabiegami i chwytami stylistycznymi (m.in. animizacją, antropomorfizacją), które imitują dziecięcą perspektywę, jeśli idzie o spojrzenie na rzeczywistość. Swobodnie łączy różne odmiany epiki, tematy, wątki i obrazy znane z klasycznej literatury dla młodego odbiorcy, a także teksty kultury popularnej. W jej twórczości można zauważyć strategię pisarską, która nawiązuje do zjawiska „recyklingu kulturowego”, a polega na podkreślaniu performatywnych aspektów tekstu, seryjności, intertekstualności, aktywowaniu odbiorcy (dziecka i dorosłego pośrednika) do rozpoznawania tych powtarzalnych motywów. Zawarte w tomach Bednarek „biografie rzeczy” ukazują proces materialnej dekonstrukcji, ale też tworzenia nowego przedmiotu o zupełnie innym przeznaczeniu.

Literatura

- Brach-Czaina J., 1999, *Szczeliny istnienia*, Kraków.
- Cieślakowski J., 1967, *Wielka zabawa. Folklor dziecięcy, wyobrażenia dziecka, wiersze dla dzieci*, Wrocław.
- Dąbrowka A. i in., 1998, *Słownik synonimów*, Warszawa.
- Féral J., 2010, *Odpadki i zagadki: od Mony Lisy do Rambo*, Borowski M., Sugiera M., przeł., „Didaskalia”, nr 95, s. 36—41.
- Iwasiów I., 2015, *Twórczość niepozorna na barykadzie codzienności*, w: Grądział-Wójcik J., Kwiatkowska A., Marzec L., red., *Twórczość niepozorna. Szkice o literaturze*, Kraków, s. 17—26.
- Kantor T., 1976, *Realność najniższej rangi (notatki)*, w: Tegoż, *Ambaláže*, Warszawa.
- Kopytoff I., 2005, *Kulturowa biografia rzeczy — utowarowienie jako proces*, w: Kempny M., Nowicka E., red., *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*, Warszawa.
- Książek M., 2013, *Jakuck. Słownik miejsca*, Wołowiec, s. 17—18.
- Kulisz M., 2007, *Recykling a kultura*, „ER(R)Go. Teoria — Literatura — Kultura”, nr 1, s. 23—29.
- Olsen B., 2013, *W obronie rzeczy. Archeologia i ontologia przedmiotów*, Shallcross B., przeł., Warszawa.
- Rąbkowska E., 2016, „Śmieciowe” zwierzęta (trash animals) i „dzieci śmieci”. *Relacje dziecka i zwierzęcia w literaturze dla dzieci i młodzieży*, w: Mik A., Pokora P., Skowera M., red., *Czytanie menażerii. Zwierzęta w literaturze dziecięcej, młodzieżowej i fantastycznej*, Warszawa, s. 31—52.
- Rybczyński W., 1996, *Dom. Krótka historia idei*, Husarska K., przeł., Gdańsk—Warszawa.
- Skowera M., 2019, *W krainie odpadów. „Wszystkie śmieci LonNiedynu” Chiny Miéville’a*, w: Mik A., Niewcerzał M., Rąbkowska E., Leszczyński G., red., *O czym mówią rzeczy? Świat przedmiotów w literaturze dziecięcej i młodzieżowej*, Warszawa, s. 197—221.

- Sommer M., 2003, *Zbieranie. Próba filozoficznego ujęcia*, Merecki J., przeł., Warszawa.
- Ungeheuer-Gołąb A., 2018, *Inny Ja. O zabawkach jako bohaterach utworów literackich dla dzieci*, „Edukacja Elementarna w Teorii i Praktyce”, nr 3, s. 75—93.
- Ungeheuer-Gołąb A., 2020, *O istocie żywych bytów w literaturze dla dzieci i młodzieży (na przykładzie prozy dla dzieci i młodzieży)*, w: Niesporek-Szamburska B., Wójcik-Dudek M., red., *Zmysły i literatura dla dzieci dla dzieci i młodzieży*, Katowice, s. 63—72.
- Ungeheuer-Gołąb A., 2021, *Co powiedziały mi skarpetki... — wzór bohatera literackiego w prozie Justyny Bednarek*, „Edukacja Elementarna w Teorii i Praktyce”, nr 4 (62), s. 69—80.
- Wądolny-Tatar K., 2011, *Renaty Piątkowskiej opowiadania z ramą*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria” XI, s. 97—103.
- Zabawa K., 2013, *Narrator — autor. Strategie narracyjne*, w: tejże, *Rozpoczęta opowieść. Polska literatura dla dzieci i młodzieży po 1989 roku wobec kultury współczesnej*, Kraków, s. 228—234.

Źródła internetowe

- Piekarski P., *Lepiej dawne mity na nowo* [Wywiad z Justyną Bednarek]. <https://www.granice.pl/publicystyka/justyna-bednarek-wywiad-smopsy/2034/1> [data dostępu: 21.01.22].
- Stuch M., *Nie mam problemu, by uczynić ze skarpetki bohatera romantycznego* [Wywiad z Justyną Bednarek]. <https://warszawa.naszemiasto.pl/justyna-bednarek-nie-mam-problemu-by-uczynic-ze-skarpetki/ar/c13-3850598> [data dostępu: 21.01.22].
- Świerżewska E., *Zawsze jest 1000% satysfakcji* [rozmowa z Justyną Bednarek]. <https://www.empik.com/empikultura/zawsze-jest-1000-satysfakcji-rozmowa-z-justyna-bednarek,114533,a> [data dostępu: 21.01.22].

Małgorzata Chrobak — profesor uczelni w Katedrze Literatury Polskiej XX—XXI Wieku i Krytyki Literackiej IFP w Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie. Kieruje Centrum Badań nad Literaturą i Kulturą dla Dzieci i Młodzieży UP. Autorka książek: *Realizm magiczny w polskiej literaturze dla dzieci i młodzieży* (Kraków 2010) oraz *Bohater literatury dziecięcej i młodzieżowej z okresu PRL-u. Między kreacją a recepcją* (Kraków 2019), współredaktorka tomów: *Noosfera literacka. Problemy wychowania i terapii poprzez literaturę dla dzieci* (Rzeszów 2012); *O tym, co Alicja odkryła. W kręgu badań nad toposem dzieciństwa i literaturą dla dzieci i młodzieży* (Kraków 2015); *Światy dzieciństwa. Infantylicyzacje w literaturze i kulturze* (Kraków 2016); *(Re)konstrukcje przeszłości w prozie Antoniny Domańskiej* (Kraków 2019) oraz rocznika „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historicolitteraria”. Autorka licznych artykułów w książkach zbiorowych z zakresu historii, teorii oraz kultury dla dzieci i młodzieży.

e-mail: malgorzata.chrobak@up.krakow.pl